



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO



Wielka wojna

Edwin Bendyk

Wojna Rosji przeciwko Ukrainie wkracza w piąty rok działań zbrojnych na pełną skalę. W istocie wywołany przez Rosję konflikt trwa od 2014 roku, kiedy to w marcu siły rosyjskie zajęły Krym. Ukraińcy skutecznie stawiają opór agresorowi, uniemożliwiając mu realizację celów strategicznych. Czy jednak mają własną strategię i czy są w stanie ją realizować?

Cele rosyjskiej polityki zostały określone przez Władimira Putina w ultimatum adresowanym do NATO w grudniu 2021 roku. W lutym 2022, w przededniu agresji, rosyjski dyktator przedstawił cele strategiczne wobec Ukrainy. Za istotne wprowadzenie do „polityki ukraińskiej” Putina należy uznać esej *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców* z 12 lipca 2021 roku. Z dokumentów i wypowiedzi wynika, że naród ukraiński *de facto* nie istnieje, stanowi tylko formę istnienia narodu rosyjskiego, a państwo ukraińskie jest niemożliwą do urzeczywistnienia fantazją wynikającą z historycznego błędu Włodzimierza Lenina.

Rosyjskie cele do dziś zasadniczo się nie zmieniły: Rosja domaga się faktycznej kapitulacji Ukrainy i ograniczenia jej suwerenności oraz uznania przez państwa NATO, że kraj ten należy do rosyjskiej strefy wpływów. Kwestia rewizji porządku światowego do stanu sprzed 1997 roku, a więc sprzed rozszerzenia NATO na byłe państwa bloku wschodniego, nie jest obecnie podnoszona. Czy jednak oznacza to, że Kreml zrezygnował z przedstawionego w 2021 roku planu?

Pytanie o Stany Zjednoczone

Pytanie o USA nie ma charakteru retorycznego, bo odnosi się bezpośrednio do wojny w Ukrainie i jej stawki. A stawką tą są nie tylko bezpieczeństwo i suwerenność Ukrainy, ale także architektura bezpieczeństwa Europy. Pytanie to zyskało dodatkowy kontekst po ponownym objęciu prezydentury przez Donalda Trumpa. Podobnie jak w przypadku polityki Władimira Putina cele prezydenta USA wobec

Europy nie zostały zdefiniowane jednoznacznie. Na pewno jednak trwa zainicjowana przez Stany Zjednoczone rewizja relacji transatlantyckich.

Kwestią zasadniczą jest zakres tej rewizji oraz jej związek z trwałą przebudową strategii Stanów Zjednoczonych w polityce bezpieczeństwa i relacjach międzynarodowych. Upraszczając: czy poszczególne inicjatywy Donalda Trumpa – na przykład chęć aneksji Grenlandii – mają charakter autorski, czy też wpisują się w trwałą tendencję, która nie ulegnie istotnej korekcie wraz ze zmianą w Białym Domu? Czy osłabieniu relacji euroatlantyckich lub wręcz asertywności wobec Unii Europejskiej i państw członkowskich (nawet po uwzględnieniu takich wyjątków, jak sympatia administracji Trumpa do Węgier rządzonej przez Viktora Orbána albo deklarowana miłość do Polski) można przeciwdziałać z pozycji podmiotowych? Czy też Europa jest skazana na wasalizację?

Kwestia Rosji

Podobnie należy pytać o Rosję. Na ile prowadzona przez Kreml polityka jest wyrazem autorskiego projektu Władimira Putina, a na ile wyraża strategiczny kierunek, który będą realizować także jego następcy? Czy reżim Putina działa zgodnie z regułami racjonalnego podmiotu politycznego, z którym „da się dogadać”, to znaczy zawrzeć porozumienie trwające dłużej niż czas, jakiego potrzeba na wyschnięcie atramentu użytego na podpisy? Czy też politykę Rosji określa niezmienna istota, która wyraża się w logice imperialnego podboju i polityce bezpieczeństwa opartej na utrzymywaniu strefy złożonej z państw co najmniej neutralnych wobec Moskwy?

Dodatkowe dylematy strategiczne wynikają z koniunkcji obu zestawów dotyczącej Stanów Zjednoczonych i Rosji. Polegają one na pytaniach o możliwe funkcjonowanie czy wręcz rodzaj jawnego współdziałania Stanów Zjednoczonych z Rosją przeciwko interesom Europy, w tym Ukrainy. Pytania można mnożyć, każda nowa kwestia będzie tylko poszerzać przestrzeń strategicznej niepewności, z jaką muszą się mierzyć liderzy państw europejskich. Niepewność ta powoduje, że żaden z odpowiedzialnych polityków nie może przewidzieć, jak będzie.

Dylematy strategiczne

Czy Rosja zaatakuje państwo Unii Europejskiej należące do NATO? Czy zgłaszanie takich obaw to nie wyraz rusofobii mającej legitymizować kosztowne zaangażowanie w pomoc Ukrainie? Nawet w Polsce argument taki podnoszą przedstawiciele pewnych środowisk pravicowych, którzy mają w tym nieoczekiwanego sojusznika w Leszku Millerze, byłym premierze rządu Sojuszu Lewicy Demokratycznej z pamiętnych lat 2001–2004, kiedy Polska przystępowała do Unii Europejskiej. I ci politycy dodają, że przecież z Rosją trzeba będzie się dogadać i żyć, a retoryka zrównująca współczesną Rosję z „imperium zła”, jakim był Związek Radziecki, nie ma sensu i jest wyrazem rusofobii.

Jeszcze dalej idą „rozumiejący Putina”, którzy twierdzą, że winę za wojnę w Ukrainie ponosi Zachód, który prowadzi ekspansjonistyczną politykę polegającą na rozszerzaniu strefy NATO i Unii Europejskiej w kierunku wschodnim. W takiej optyce wojna wypowiedziana Ukrainie jawi się jako akt samoobrony przed imperializmem Zachodu, a nie agresja niemająca żadnego legalnego ani moralnego uzasadnienia.

Wszystkie te dywagacje o prawdziwej naturze Rosji – jeśli taką posiada – sprowadzają się w istocie do bardzo konkretnego pytania: czy i jak pomagać Ukrainie? Czy solidaryzować się z celem strategicznym

stawianym przez Ukraińców? Czy ten cel jest zgodny z celem strategicznym Unii Europejskiej, każdego z państw członkowskich, z doktryną i strategią NATO oraz interesami państw tworzących Sojusz?

Taktyka czy strategia?

Niestety po czterech latach wojny ciągle nie ma jednoznacznej odpowiedzi na te pytania. Polityka państw sojuszniczych wobec Ukrainy polega bardziej na taktyce niż na długofalowej strategii. Jej kluczowym elementem powinna być taka definicja Rosji, która opisałaby charakter tego państwa i przedstawiała konkretne rekomendacje polityczne. Oczywiście Unia Europejska dokonała wielu istotnych strategicznych korekt, jak choćby zmiana polityki energetycznej polegająca na odejściu od rosyjskich źródeł. Ciągłe jednak kolejne decyzje mają charakter powolnej eskalacji, a nie działań, które mogłyby doprowadzić do strategicznego przełomu, czego efektem byłby jakiś rodzaj wygranej Ukrainy. Innymi słowy, Ukraina wciąż nie doczekała się jednoznacznie efektywnej pomocy w osiągnięciu swoich celów strategicznych.

Tę politykę drobnych kroków Wołodymyr Zełenski skrytykował w przemówieniu podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w styczniu 2026 roku. Prezydenta Ukrainy miało nie być w Szwajcarii, ale wywołał go Donald Trump, więc ukraiński przywódca pospieszył, by nie zmarnować szansy na upominanie się o sprawę ukraińską. Czy słusznie zrobił, narzekając na Europę w sytuacji, gdy cały ciężar finansowania Ukrainy spoczywa dziś na Starym Kontynencie? Ważniejsze jest chyba pytanie, po co to zrobił.

Wielka transformacja

Aby zbliżyć się do odpowiedzi, warto zrekonstruować ukraiński sposób myślenia strategicznego i świadomość społeczną, które kształtowały się i zmieniały w ciągu trzech dekad niepodległości, z przyspieszeniem po 24 lutego 2022 roku. Opisana wcześniej niepewność strategiczna sprowadza się w perspektywie ukraińskiej do stwierdzenia, że nic nie jest pewne, a żadnemu z partnerów, nawet jeśli opatrzy się go etykietą „partnera strategicznego”, nie w pełni można ufać. Od 1991 roku Ukraina jest sama, nie należy do żadnych sojuszy. A ukraińską nieufność uzasadniają los memorandum budapeszteńskiego, które miało zagwarantować Ukrainie suwerenność w zamian za zrzeczenie się arsenału nuklearnego, jak i doświadczenie porozumień mińskich po 2014 roku, narzuconych przez państwa zachodnie. Dokument okazał się świstkiem papieru, gdy Ukrainę zaatakowała Rosja, należąca do grona sygnatariuszy memorandum.

Ukraina jest sama, ale jej liderzy i społeczeństwo mają świadomość, że samodzielnie państwo ukraińskie nie poradzi sobie z o wiele silniejszym wrogiem, jakim jest Rosja. Warto jednak pamiętać o kluczowym procesie, którego doświadczyło ukraińskie społeczeństwo po 2014 roku, z jego domknięciem i scementowaniem po roku 2022. Aby zrozumieć ten proces, należy wyzbyć się prezentyzmu, który podpowiada, że twarda prozachodniość Ukraińców, a zarazem ich jednoznaczna antyrosyjskość to postawy głęboko utrwalone historycznie. Sprawa jest o wiele ciekawsza i bardziej złożona.

Tak, to prawda, że hasłem towarzyszącym nowoczesnemu myśleniu Ukraińców o państwie i niepodległości była fraza „Z dala od Moskwy!”, sformułowana na początku XX stulecia. Głosili ją ideolog ukraińskiego nacjonalizmu Dmytro Doncow i charkowski pisarz Mykoła Chwyłowy, komunista. W tym hasle wyrażały się świadomość kulturowej odrębności Ukrainy i narodu ukraińskiego oraz przynależność do europejskiej przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej. Wydawać by się więc mogło, że od tego hasła do współczesnych ukraińskich aspiracji do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO wiedzie prosta droga.

Jednak w historii nic nie jest proste. Poczucie odrębności dobitnie wyraził w czasach niepodległości prezydent Leonid Kuczma, stwierdzając, że Ukraina to nie Rosja. Tyle tylko, że to stwierdzenie nie oznaczało wrogości Ukraińców wobec Rosji i Rosjan. Anton Hruszecki i Wołodmyr Paniotto, socjologowie z Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (KMIS), w opublikowanej w grudniu 2025 roku książce *Wojna i transformacja ukraińskiego społeczeństwa (2022-marzec 2025)*¹ odwołują się do badań przeprowadzanych systematycznie od początku niepodległości i przypominają, że antyrosyjski, a zarazem jednoznacznie prozachodni zwrot w Ukrainie to kwestia ostatnich lat. I w głównej mierze zasługa Władimira Putina.

Ukraina i Rosja

W 2009 roku, a więc już po wojnie Rosji z Gruzją i po szczycie NATO w Bukareszcie, kiedy uwzględniono roszczenia Rosji odnośnie do dalszego rozszerzania Sojuszu, Władimir Putin cieszył się w Ukrainie pozytywnymi ocenami 60% badanych. W przededniu wyborów prezydenckich, które w 2010 roku wyniosły do władzy Wiktora Janukowycza, najpopularniejsi politycy ukraińscy mogli pochwalić się wynikami na poziomie 30%. Sympatia do Rosji i Rosjan oscylowała wokół 90%. Bez wzajemności, bo stosunek Rosjan do Ukraińców nigdy nie był tak życzliwy.

W 2009 roku zaledwie 16% Ukraińców myślało pozytywnie o NATO. Temat politycznie nie istniał. Socjologowie podkreślają, że nawet wśród zwolenników NATO i Unii Europejskiej (także opcja mniejszościowa w tamtym okresie) zdecydowana większość pozytywnie odnosiła się do Rosji i pragnęła utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków. Jednocześnie nawet najbardziej prorosyjscy Ukraińcy nie widzieli alternatywy dla niepodległości swojego państwa.

Najnowszą wyobraźnię mieszkańca Zachodu o Ukrainie ukształtował mit Rewolucji Godności, która rozpoczęła się w listopadzie 2013 roku jako Euromajdan. Protestujący wyszli wtedy w Kijowie na Majdan Niepodległości w proteście przeciwko decyzji Wiktora Janukowycza, który odmówił podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. W rękach powiewały flagi Ukrainy i Unii Europejskiej, a zebrani śpiewali *Odę do radości*. Początek połączono z krwawym zakończeniem protestów w lutym 2014 roku, w świat poszedł przekaz: Ukraińcy są pierwszymi, którzy pokazali, że za Europę warto umierać.

Tyle tylko, że w lutym 2014 roku z ducha tego „pierwszego” Euromajdanu niewiele już zostało, do Kijowa dotarli mieszkańcy innych regionów Ukrainy, język ukraiński wymieszał się z rosyjskim, a hasła eurolintegracyjne zostały zdominowane przez roszczenia polityczne wyrażane w zawołaniu „Bandu het!”¹. Euromajdan przekształcił się w Rewolucję Godności. Warto przypomnieć formułowane przez Rosjan oskarżenia o to, że ukraińska rewolucja była puczem przeprowadzonym z inspiracji i przy pomocy CIA.

Władimir Putin najprawdopodobniej bardziej się jednak przestraszył demokratyzacyjnego potencjału Rewolucji Godności niż zagrożenia „przeciągnięciem” Ukrainy na Zachód. Zajmując Krym w marcu 2014 roku, a potem wszczynając wojnę w Donbasie, przyspieszył jednak proces, przed którym chciał „uchronić” Ukrainę i młodszego brata – rzekomo nieistniejący naród ukraiński.

Dopiero po agresji Rosji nastąpiła konsolidacja postaw proeuropejskich. Jeśli chodzi o NATO, to poparcie dla akcesji wzrosło w 2014 roku do 48%. To średnia dla całej próby, wyrażnie jednak było widać różnice regionalne. Mieszkańcy wschodu i południa Ukrainy pozostawali znacznie bardziej sceptyczni wobec UE i NATO. Hruszecki i Paniotto komentują, że nawet wpisanie do Konstytucji w 2019 roku

1 A. Грушецький, В. Паніотто, *Війна і трансформація українського суспільства (2022–березень 2025)*, Дух і Літера, Київ 2025.

akcesji do obu struktur jako celu ukraińskiej polityki nie oznaczało, że integracja z Zachodem była już procesem nieodwracalnym. I przypominają wyniki badań z listopada 2021 roku.

Nieodwracalny efekt wojny

Okazuje się, że na trzy miesiące przed pełnoskalową inwazją 40% badanych deklaroowało pozytywny stosunek do Rosji i 75% do Rosjan, mieszkańców Rosji. Nawet w zachodnich regionach Ukrainy 71% badanych deklaroowało sympatię do Rosjan. Deklaracje potwierdzają inne wiadomości. Dopiero w 2022 roku – i to wiele miesięcy po rozpoczęciu agresji – przyspieszył proces dekolonizacji, polegający na usuwaniu z przestrzeni publicznej symboli kultury rosyjskiej, czyli imperialnej. W Kijowie jeszcze w 2022 roku, mimo ośmiu lat wojny, funkcjonował Teatr Rosyjskiego Dramatu im. Łesi Ukrainki. Podobnie było w Charkowie.

Socjologowie podkreślają, że nawet pierwsze dni wojny nie spowodowały radykalnej zmiany wyników sondaży, dopiero wynik z maja 2022 roku pokazał, że także osoby dotychczas deklarujące sympatię wobec Rosjan zmieniły stanowisko na antyrosyjskie. Niechęć do Rosji i Rosjan stała się wspólnym mianownikiem łączącym Ukraińców ponad podziałami regionalnymi, klasowymi, a nawet językowymi. Dla przypomnienia – wynik z maja uwzględnił już efekt Buczy i doniesienia o bestialstwie rosyjskich żołnierzy wobec ludności cywilnej.

Nastąpiła nie tylko konsolidacja stanowiska wobec Rosji i Rosjan, której wyrazem jest przekonanie większości badanych, że odbudowa relacji między oboma narodami zajmie dziesiątki lat, jeśli w ogóle będzie to możliwe. Tej konsolidacji towarzyszą także połączenie wyborów geostrategicznych i poparcie zdecydowanej większości badanych, znowu niezależnie od regionu, dla integracji europejskiej i akcesji do NATO. W końcu świadomościowy przełom uruchomił wyobraźnię historyczną, prowadząc do konkretyzacji i ucieleśniania historycznych wcześniej abstrakcji, jak dokonana przez Rosjan w 1708 roku rzeź Baturyna, rzeź Kijowa w 1918, Wielki Głód i eksterminacja elity intelektualnej w latach trzydziestych XX wieku.

Ukraińcy uznali, że Putin dowodzący, iż naród ukraiński nie istnieje jako odrębny byt, nie mający, tylko powtarza odwieczny rosyjski cel – likwidacji ukraińskiej odrębności. Dla 28% osób (badanie KMIS ze stycznia 2026²) jest jasne, że Rosjanie chcą dokonać fizycznego ludobójstwa Ukraińców, a 41% nie ma wątpliwości, że ten cel to likwidacja ukraińskiej państwowości i odrębności narodowej. Zrozumienie tej transformacji jest kluczowe dla zrozumienia postrzegania wojny, jej celów i możliwego zakończenia przez Ukraińców. Ale nawet w tej tak jednoznacznej transformacji kryje się istotny i niebezpieczny niuans – mimo powszechnego antyrosyjskiego zwrotu w Ukrainie ciągle są mieszkańcy o świadomości prorosyjskiej, którzy umykają sondażom, przy czym socjologowie szacują, że grupa ta może liczyć około 10% populacji. Część z nich to tzw. żduny – osoby wypatrujące nadejścia Rosjan i gotowe współpracować z rosyjską armią, na przykład poprzez dostarczanie danych wywiadowczych.

Wojna do końca

W ocenie większości Ukraińców wojna ma przede wszystkim charakter egzystencjalny. Jest walką o przetrwanie i trzeba ją prowadzić do końca, czyli do osiągnięcia celu, który uchroni przed zagładą.

2 Війна і мир: думки і погляди українців (результати опитування, проведеного 9–14 січня 2026 року) [Wojna i pokój: opinie i poglądy Ukraińców (wyniki ankiety przeprowadzonej w dniach 9–14 stycznia 2026 r.)], Київський міжнародний інститут соціології, <https://kiis.com.ua/?cat=reports&id=1579&lang=ukr> [dostęp w przypisach tu i dalej: 18 lutego 2025].

Cel taki stanowi zachowanie suwerenności państwa i utrzymanie zdolności do tego, by jej bronić, oraz zapewnienie bezpieczeństwa społeczeństwu teraz i w przyszłości. Ukraińcy nie mają wątpliwości, do jakiego celu dąży Rosja, dlatego nie wierzą w żadne kompromisy zakładające jakąkolwiek dobrą wolę wroga w zamian za ustępstwa, na przykład zrzeczenie się terenów Donbasu znajdujących się obecnie pod kontrolą Ukrainy. I chcieliby, żeby zachodni partnerzy, a także reszta świata zrozumieli ich racje. A najlepiej, żeby zrozumieli istotę Rosji.

To samo styczniowe badanie pokazuje, że 69% badanych nie wierzy, aby trwające obecnie negocjacje doprowadziły do pokoju, bo Rosja nie chce takiego pokoju i nie zamierza zaprzestać działań wojennych. Odmienne zdanie wyraża 26% ankietowanych. W ostatnim tygodniu stycznia KMIS przeprowadził badanie uzupełniające³, sprawdzające stan nastrojów po okresie dużych mrozów i ciągłych bombardowań przez Rosjan infrastruktury krytycznej, co miało pozbawić Ukraińców dostaw energii i ciepła. Okazuje się, że kryzys energetyczny, wypychający mieszkańców wielu ukraińskich miast, zwłaszcza Kijowa, na granicę katastrofy humanitarnej, nie zmienił determinacji. Porozumienie, które zakładałoby zrzeczenie się Donbasu w zamian za gwarancje bezpieczeństwa, jest niedopuszczalne dla 52% ankietowanych, 40% dopuściłaby taki scenariusz w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednak tylko 20% osób zakłada, że wojna zakończy się w pierwszej połowie 2026 roku. Większość przewiduje, że wojna jeszcze potrwa, a 65% deklaruje gotowość ponoszenia ofiar z tym związanych tak długo, jak będzie trzeba. To wzrost o 3 punkty w stosunku do badania grudniowego. Zwiększył się też optymizm mierzony odsetkiem odpowiedzi na pytanie o przyszłość Ukrainy – 66% respondentów twierdzi, że za 10 lat Ukraina będzie kwitnącym państwem Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o sytuację na froncie, to 77% osób jest przekonanych, że Ukraina może dalej skutecznie stawiać opór wrogowi (12% twierdzi, że sytuacja jest beznadziejna).

Inicjatywa strategiczna

Takie są nastroje społeczne w Ukrainie po czterech latach wojny na pełną skalę. Socjologowie przekonują, że fakty społeczne okazują się nie mniej realne i twarde niż rzeczywistość materialna. Czy jednak ukraińska determinacja i gotowość prowadzenia wojny do końca są rzeczywiście wystarczającymi zasobami, by zapewnić Ukrainie osiągnięcie celu strategicznego – obronę suwerenności?

Sama determinacja nie wystarczy, by zapewnić sukces, jeśli nie jest połączona ze zdolnością do mobilizacji innych zasobów potrzebnych do prowadzenia wojny. Wojny, która po wojnie manewrowej pierwszych miesięcy, pełnej operacyjnych zwrotów, przekształciła się w zmagania na wyczerpanie. Mimo że Rosja nie osiągnęła celu strategicznego, to cały czas z niego nie rezygnuje, przekonana, że jest w stanie doprowadzić do wyczerpania zasobów Ukrainy i do jej kapitulacji.

Nie chodzi przy tym o rozstrzygnięcie na polu walki – działania zbrojne na froncie są jednym z teatrów rosyjskiego działania, które ma głównie charakter polityczny i celom politycznym podporządkowuje inne formy oddziaływania na Ukrainę, państwa i społeczeństwa ją wspomagające oraz resztę świata: użycie siły zbrojnej, dyplomację, gospodarkę, operacje hybrydowe, operacje informacyjne, dywersję, korupcję, *soft power*.

³ Громадська думка в умовах спроб Росії занурити Україну в темряву і холод: результати опитування, проведеного 23–29 січня 2026 року [Opinia publiczna w obliczu podejmowanych przez Rosję prób pogrążenia Ukrainy w ciemności i zimnie: wyniki sondażu przeprowadzonego w dniach 23–29 stycznia 2026 roku], Київський міжнародний інститут соціології, <https://www.kiis.com.ua/?lang=ukr&cat=reports&id=1583&page=1>.

Ukraińscy eksperci przyznają, że wprawdzie Rosja straciła możliwość uzyskania przełomu operacyjnego na froncie, nie mówiąc o przełomie strategicznym, jednak ze względu na przewagę ilościową utrzymuje inicjatywę strategiczną. Przekłada się ona na powolne, okupione wielkimi stratami zdobycze terytorialne. Rosjanie niezrażeni kosztami kontynuują działania zbrojne, ale jednocześnie intensyfikują aktywności mające osłabić lub wyeliminować z gry inne zasoby działające na korzyść Ukrainy.

Chodzi zarówno o próbę złamania morale społeczeństwa ukraińskiego, jak i wpływ na nastroje społeczeństw państw wspomagających Ukrainę. Jednym z większych sukcesów w tym zakresie jest zmiana nastrojów w Polsce: znaczne osłabienie postaw proukraińskich, a nawet pojawienie się funkcjonalnie prorosyjskiej argumentacji nie tylko na marginesie debaty politycznej. Oczywiście większe znaczenie strategiczne ma dla Rosjan pojawienie się Donalda Trumpa, który rozwijając na Alasce czerwony dywan przed Putinem, przywrócił go z honorami do polityki międzynarodowej głównego nurtu. Zbrodniarz wojenny stał się godnym szacunku politykiem.

Ukraińska gra

Ukraińcy mają świadomość zmieniającego się kontekstu i konieczności prowadzenia złożonej gry na wielu płaszczyznach. Celem pragmatycznym jest zapewnienie ciągłości wsparcia niezbędnego dla utrzymania ukraińskiego państwa i jego zdolności organizowania oporu zbrojnego, a także zabezpieczenia systemu społecznego oraz gospodarki na poziomie umożliwiającym stabilne funkcjonowanie państwa i społeczeństwa. Droga do tego celu wiedzie przez przekonanie partnerów do konieczności pomocy we wspólnym interesie tych, którzy pomagają, i tego, kto pomocy potrzebuje.

Sytuacją optymalną byłoby doprowadzenie na umownym Zachodzie do podobnej przemiany świadomości, do jakiej doszło w Ukrainie – do redefinicji Rosji z roli „normalnego” podmiotu polityki międzynarodowej do statusu trwałego zagrożenia dla bezpieczeństwa w Europie i stabilności porządku światowego. Jednak jeśli wziąć pod uwagę fakt, ile ta transformacja zajęła w Ukrainie, oraz to, że jej domknięcie nastąpiło dopiero pod wpływem doświadczenia zbrodni wojennych, nadzieja, że podobny proces nastąpi w państwach europejskich na skutek perswazji, jest raczej płonna.

Istotniejsze wydają się argumenty pragmatyczne polegające na przekonaniu zachodnich partnerów, że Ukraina nie jest jedynie beneficjentką pomocy. Przeciwnie, stała się dostarczycielką usług bezpieczeństwa w okazyjnej cenie. Wszak pomoc państw europejskich to średnio 0,1–0,2% PKB. W zamian Ukraińcy wiążą rosyjską armię, uniemożliwiając jej wykorzystanie w innym celu.

Problem w tym, że nawet ta oczywista dla Ukraińców perspektywa pragmatyczna dopiero niedawno zaczęła przebijać się do świadomości elit wojskowych i politycznych państw partnerskich, nie mówiąc o świadomości społecznej. Ważnymi katalizatorami stały się atak rosyjskich dronów na Polskę w nocy z 9 na 10 września 2025 roku oraz późniejsza eskalacja wrogich działań wobec europejskich państw NATO. Owa eskalacja na pewno uświadomiła powagę zagrożenia za strony Rosji, a jednocześnie doprowadziła do podjęcia poważnego pytania: czy paradygmat obronny NATO odpowiada rzeczywistości współczesnej wojny?

O zmianie tego paradygmatu pisał w głośnych esejach gen. Walerij Załużny już w 2023 roku, kiedy pełnił funkcję głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy. Wtedy jednak zachodni koledzy raczej zarzucali mu, że próbuje się usprawiedliwić z nieudanej kontrofensywy, a ta nie powiodła się, bo generał nie działał zgodnie z natowskimi rekomendacjami. Wydaje się, że w końcu ukraiński komunikat zaczął

docierać do Europejczyków nie tylko na zasadzie ciekawostki z egzotycznego frontu, ale też jako informacja istotna dla ich bezpieczeństwa.

Celem Rosjan nie jest, rzecz jasna, zachęcenie państw zachodnich do modernizacji armii i sposobu ich działania, tylko podważenie legitymizacji systemów politycznych, które tymi armiami dysponują. Eskalacja działań dywersyjnych w połączeniu z dezinformacją ma dowodzić niezdolności demokratycznie wybranych rządów do zapewnienia bezpieczeństwa, które z kolei jest zagrożone przez niepotrzebne zaangażowanie w pomoc Ukrainie. Pomoc, która może doprowadzić do eskalacji i bezpośredniego wciągnięcia w wojnę. W efekcie wszyscy mają mówić jak Orbán: to nie jest nasza wojna, a pomaganie Ukrainie to błąd.

Złożoność

Czy Ukraińcy skutecznie przeciwdziałają operacjom rosyjskim? Na ile w tym kontekście było skuteczne przemówienie Wołodymyra Zełenskiego w Davos? Czy wzmógł europejską świadomość, czy zirytował? Na ile, irytując, uzyskał wzrost świadomości? Odpowiedź zależy nie tylko od samego przemówienia, ale też od szerszego kontekstu, w którym istotne, jeśli nie kluczowe znaczenie ma postawa ukraińskiego społeczeństwa legitymizująca stanowisko lidera, prezydenta kraju.

Stanu ukraińskiego społeczeństwa nie da się opisać przedstawionymi wcześniej kilkoma wynikami sondaży społecznych. Podczas wojny ukazały się cztery tomy analiz przygotowywanych przez Instytut Socjologii Ukraińskiej Narodowej Akademii Nauk: *Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny*⁴. Powstały raporty dotyczące rozwoju i odporności społeczeństwa obywatelskiego, wieloczynnikowe analizy stanu gospodarki oceniające jej odporność i zdolność do adaptacji w najgorszych warunkach. Odsłaniają one elementy wielkiej układanki wzajemnie oddziałujących elementów. Tyle tylko, że złożoność tych oddziaływań powoduje, iż nic nie jest oczywiste.

Najmniej oczywista była odpowiedź ukraińskiego społeczeństwa na atak 24 lutego 2022 roku. Jeśli wziąć pod uwagę generalnie pozytywne (jeśli chodzi o sympatie do społeczeństwa, nie państwa) nastroje wobec Rosjan, pełnoskalowa inwazja była szokiem, bo w jej możliwość mało kto wierzył, nawet mimo informacji wywiadowczych i pogroźek Putina. Militarna odpowiedź Ukrainy i skuteczność obrony Kijowa czy późniejsze odbijanie Chersonia i Charkowszczyzny są dobrze opisane. Ciągłe domaga się wyjaśnień fenomen oporu społecznego i społecznej odporności. Chodzi o pierwsze dni, zanim doszło do opisanej wcześniej konsolidacji postaw antyrosyjskich i uświadomienia sobie egzystencjalnego wymiaru wojny.

Znowu warto przyrzeć się wynikom badań socjologicznych obejmujących dni sprzed inwazji i następujące po niej tygodnie. Zebrała je Lubow Bewzenko w najnowszej edycji rocznika *Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny*⁵. Autorka przypomina przede wszystkim, że w grudniu 2021 roku większość instytucji państwa ukraińskiego nie cieszyła się społecznym zaufaniem. Poziom zaufania do prezydenta miał wynik ujemny (suma zaufania oraz braku zaufania) i osiągnął –23%, Rada Najwyższa uzyskała –56%, rząd oceniono na –46%, Służba Bezpieczeństwa Ukrainy otrzymała wynik –17%, a policja –14%. Pozytywnym bilansem mogły pochwalić się armia (+60%) i wolontariusze (+77%).

4 Е. Головаха, С. Дембіцький, *Українське суспільство в умовах війни. Рік 2024 [Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny. Rok 2024]*, Інститут соціології НАН України, Київ 2024.

5 Тамże.

Konsolidacja

Zarówno Putin, jak i liderzy innych państw mieli podstawy, aby zakładać, że Ukraina nie utrzyma się przy takim poziomie społecznej i instytucjonalnej dezintegracji. Ba, sami Ukraińcy nie wierzyli zbyt mocno w możliwość obrony. Próba z dnia 16–17 lutego 2022 roku pokazuje, że tylko 28% badanych było pewnych, że Ukraina jest w stanie stawić opór. Miesiąc później odsetek ten sięgnął 72%, odpowiedzi negatywnych prawie nie było. W ciągu kilku tygodni nie tyle nastąpiła zmiana świadomości, ile doszło także do spektakularnego procesu społecznej samoorganizacji połączonej z konsolidacją z instytucjami państwa.

Lubow Bewzenko nie ma wątpliwości, że właśnie to połączenie samoorganizacji, opartej na wysokim poziomie zaufania do wolontariuszy i działaczy społeczeństwa obywatelskiego oraz wojska, z odzyskaniem zaufania przez przywództwo polityczne spowodowało, że Ukraina zaczęła się bronić jako złożony system współoddziałujących ze sobą sektorów, zachowujących swoją odrębność i podmiotowość. Co jednak było momentem bifurkacji, przełomu popychającego do owego współdziałania? Badaczka wskazuje bez wątpliwości: słynne stanowisko prezydenta Zełenskiego, który zdecydował, że zostanie w Kijowie, choć zdawał sobie sprawę, że ewentualny upadek stolicy i pojmanie przez Rosjan oznaczałyby śmierć. Wraz z nim pozostało grono najbliższych współpracowników, w tym szef Biura Prezydenta Andrij Jermak. Powstała w tamtym momencie więź oparta na absolutnym zaufaniu i to ona miała istotny wpływ na wiele późniejszych politycznych i personalnych decyzji Zełenskiego.

To właśnie ten moment przyspieszył również proces społecznej konsolidacji, jak to opisują socjologowie. Miała ona różne wymiary. Społeczny polegał m.in. na już opisanej transformacji podejścia do Rosji i Rosjan, a dalej na konsolidacji narodowo-obywatelskiej. Dziś zdecydowana większość Ukraińców (80%) na pytanie „kim jesteś?” odpowiada: „obywatelem Ukrainy”. Kluczowa jest przynależność obywatelska, a nie etniczna. Na początku niepodległości podobną identyfikację na pierwszym miejscu deklarowało 40% badanych, tuż przed wojną 60%.

Ukraińcy w czasie wojny umocnili także swoje przekonanie o najlepszym ustroju dla własnej republiki. O ile tuż przed wojną 76% badanych chciało, aby Ukraina była w pełni funkcjonalną demokracją, o tyle w 2023 roku odsetek ten podskoczył do 95%. Rok 2025 pokazał, że deklaracje nie są gołosłowne. W lipcu tysiące Ukraińców wyszły na ulice miast, by protestować przeciwko próbie zmiany ustaw regulujących pracę instytucji antykorupcyjnych. Społeczeństwo nie zgodziło się na ich osłabienie, co dało Wołodymyrowi Zełenskiemu sygnał, że umowa społeczna z początku wojny nie polegała na zgodzie na wprowadzenie w kraju władzy autorytarnej.

Odzyskać politykę

Relacje między społeczeństwem ukraińskim a prezydentem Zełenskim doskonale ilustrują złożoność ukraińskiej rzeczywistości społeczno-politycznej. Z jednej strony Zełenski może liczyć na poparcie swoich rodaków – prezydentowi ufa 61% badanych (KMIS, koniec stycznia 2026 roku⁶). Z drugiej strony jednak Ukraińcy nie szczędzą swojemu przywódcy krytyki. I to jego wskazują na pierwszym miejscu (z 31,8% odpowiedzi) jako głównego winnego, który odpowiada za niedostateczne przygotowanie kraju do kryzysu energetycznego wywołanego atakami Rosjan na infrastrukturę energetyczną

6 Громадська думка в умовах спроб Росії занурити Україну в темряву і холод, dz. cyt.

i ciepłowniczą (sondaż przeprowadzony na przełomie stycznia i lutego 2026 roku przez New Image Marketing Group dla serwisu Diłowa Stolica⁷).

Ukraińcy nie mają też sentymentów, jeśli chodzi o ocenę korupcji. Nawet teraz, kiedy setki tysięcy ludzi marzną, to nie problemy z brakiem ciepła, ale właśnie korupcja jest dla nich ważniejszym problemem. I znowu 29,3% badanych wymienia prezydenta jako odpowiedzialnego za korupcję, a 38,9% nie tylko wskazuje jego odpowiedzialność, ale także zarzuca mu bezpośrednie zaangażowanie w nieczyny proceder. Najwyraźniej zaufanie do prezydenta to nie wyraz miłości, tylko racjonalnego poparcia dla lidera potrzebującego mocnej legitymacji w trudnej robocie, jaką jest m.in. podtrzymywanie poparcia zagranicznych partnerów. Przyjdzie jednak czas, kiedy można będzie zająć się wystawieniem rachunków za inne aspekty działalności.

Taka złożoność i niejednoznaczność wyraża się obecnie w wielu ważnych obszarach życia. Oto więc Ukraińcy deklarują gotowość walki do końca, wcale jednak nie pędzą do komisji rekrutacyjnych, a „samowolka” – czyli proceder samowolnego opuszczenia jednostki – stała się plagą. Nowy minister obrony, do niedawna minister cyfryzacji, Mychajło Fedorow doliczył się 200 tysięcy takich przypadków. Eksperci wyjaśniają, że sprawa jest niezwykle złożona. Dotyczy zarówno kwestii tak fundamentalnej, jak prowadzenie wojny na wyczerpanie, której aspekt stanowi masowe doświadczenie śmierci i obrażeń fizycznych, jak i obrony wartości demokracji liberalnej, którą cały czas, mimo wojny, jest Ukraina.

Podstawy odporności

Rzecz dotyczy nie tylko negocjowania wartości. W problemie mobilizacji wyrażają się także dysfunkcje ukraińskiego systemu politycznego. Wołodymyr Zełenski zdobył władzę w 2019 roku z programem jawnie populistycznym i pozostał politykiem populistycznym unikającym trudnych decyzji. Do takich należy kwestia mobilizacji. Zamiast zaproponować spójną politykę mobilizacyjną, prezydent cały czas unika decyzji, do których nie palą się także parlamentarzyści, podobnie jak on obawiający się kosztów politycznych. W efekcie z problemem borykają się wojskowi, jedni lepiej, inni gorzej.

Elementem braku polityki mobilizacyjnej jest brak dobrej polityki wobec weteranów. Tych na razie szacuje się na około 1,5 miliona. Z jednej strony są bohaterami narodowymi, a wszelkie sondaże pokazują społeczne nadzieje, że byli wojskowi zmienią scenę polityczną. Z drugiej strony – już teraz pojawiają się problemy z ich reintegracją. Weterani mają kłopot ze znalezieniem pracy, a gdy im się to uda, często są „wypychani” przez cywilów. Okazuje się, że jednym z powodów jest poczucie winy u tych, którzy nie byli na froncie, wobec tych, którzy przeżyli piekło. Racjonalizacja tego poczucia przekształca się w oskarżenia i przekonywanie, że weterani, dlatego właśnie, że przeżyli piekło, nie nadają się, są agresywni i społecznie niedostosowani. Eksperci nie potwierdzają tych zarzutów, jednak problem pozostaje: tym większy, im słabiej radzi sobie z nim państwo. Na szczęście w takich sytuacjach pojawia się społeczeństwo obywatelskie i jego organizacje, często tworzone przez weteranów, którzy podejmują wysiłek troski i wdrażania rozwiązań systemowych.

Ukraińskie społeczeństwo cały czas się zmienia pod wpływem trwającej wojny. Daleko mu do ideału, jednak nie brakuje napięć społecznych i ciągle pojawiają się nowe powody ich powstawania. Istotnym doświadczeniem wojny jest materialna deprywacja wynikająca z osłabienia gospodarki. Z drugiej

7 Звіт за результатами онлайн опитування: „Соціально-політичні настрої українців” [Raport z wyników ankiety internetowej: „Nastroje społeczno-polityczne Ukraińców”], styczeń 2025, New Image Marketing Group, https://newimage.org.ua/wp-content/uploads/2025/02/Звіт_Онлайн_опитування_Соціально_політичні_настрої.pdf.

jednak strony gospodarka zachowuje makro- i mikroekonomiczną odporność. Przybywa nowych przedsiębiorstw, inflacja maleje, rezerwy walutowe osiągnęły rekordowy poziom 57,4 mld dolarów. Andrij Pysznij, szef Narodowego Banku Ukrainy, stwierdził, że zniszczenia infrastruktury energetycznej przełożą się na średnioroczny deficyt energii na poziomie 6%, co z kolei spowoduje zmniejszenie PKB o 0,2%. To nie jest zapowiedź katastrofy. A konsumenci potwierdzają, że wierzą w przyszłość. W 2025 roku o ponad 10% wzrosła liczba kupionych samochodów i inwestycji w mieszkania.

Katastrofy nie widzą także eksperci Narodowego Instytutu Studiów Strategicznych. Co roku przygotowują wieloczynnikową analizę ryzyka kryzysu gospodarczego⁸. Zwracają uwagę, że ukraińskiej gospodarce nie grozi załamanie z powodu jakiegoś pojedynczego impulsu. Jest ona systemem złożonym, o dużej odporności i zdolności do adaptacji oraz równoważenia impulsów kryzysowych. Nie można natomiast wykluczyć nałożenia drobniejszych negatywnych bodźców – jeśli się ich w porę nie dostrzeże, mogą doprowadzić do wybiecia systemu z równowagi.

Eksperti wspomnianego Instytutu podobną analizę co roku przygotowują dla systemu społeczno-politycznego, oceniając jego podatność na kryzys⁹. Podobnie jak w przypadku gospodarki nie widać na horyzoncie ryzyka katastrofy. Znowu jednak nałożenie niekorzystnych, a powiązanych ze sobą drobnych zjawisk może wyprowadzić system ze stanu równowagi. Świadomość takiej możliwości, jak również systematyczne badania socjologiczne pozwalają na monitorowanie systemu.

Test mrozów i braku ciepła potwierdził, że odporność ukraińskiego społeczeństwa opiera się nie tylko na determinacji i sile ducha, ale także na mechanizmach systemowych. Owszem, Ukraińcy narzekają, że ich miasta nie były dostatecznie przygotowane do kryzysu. Jednocześnie chwalą energetyków za zdolność przywracania systemowi funkcjonalności w ciągu kilku-kilkunastu godzin od awarii, często w warunkach zagrożenia życia ze względu na ataki powietrzne. Pewnie możliwe byłoby lepsze przygotowanie. Gdyby jednak Ukraińcy nie byli przygotowani, nie przeżyliby, a konsekwencje makroekonomiczne (jeśli szef NBU się nie myli) nie byłyby tak znikome.

Rok przełomu?

Rok 2026 będzie kolejnym rokiem wojny. Czy stanie się rokiem przełomowym? Nikt bardziej od Ukraińców nie pragnie pokoju. Na pewno jednak nie za wszelką cenę. Dlatego są gotowi walczyć, a eksperci podpowiadają, że najważniejszego w czasie wojny zasobu – ludzi potrzebnych do zasilania szeregów armii – mają jeszcze na najbliższe lata. O rozwoju sytuacji zdecydują przeciwstawne procesy.

Z jednej strony następuje powolna, naturalna w wyniku wojennego zmęczenia degradacja struktur wojskowych, politycznych i instytucjonalnych. Afera korupcyjna na szczytach władzy ujawniła poziom dysfunkcji systemu politycznego. Warunki stanu wojennego pozwoliły Wołodomyrowi Zełenskiemu praktycznie wyeliminować opozycję i skoncentrować władzę w sposób bezprecedensowy w dziejach Ukrainy po 1991 roku.

⁸ *Економічна безпека України в умовах високих воєнних ризиків та глобальної нестабільності* [Bezpieczeństwo gospodarcze Ukrainy w warunkach wysokiego ryzyka wojennego i globalnej niestabilności], Національний інститут стратегічних досліджень, https://www.niss.gov.ua/sites/default/files/2025-04/ad_ekonombezpeka-2025.pdf [wersja angielska: <https://niss.gov.ua/en/publikacii/analitichni-dopovidni/economic-security-ukraine-amid-high-war-risks-and-global>].

⁹ *Стан розвитку громадянського суспільства в Україні у 2024 – на початку 2025 рр.* [Stan rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Ukrainie w latach 2024–2025], Національний інститут стратегічних досліджень, https://www.niss.gov.ua/sites/default/files/2025-12/ad_grom_susp_2024-2025_221225.pdf [wersja angielska: <https://niss.gov.ua/en/publikacii/analitichni-dopovidni/state-civil-society-development-ukraine-2024-beginning-2025>].

Zarazem, z drugiej strony, skonsolidowało się społeczeństwo obywatelskie, które przejęło rolę opozycji. Patologie systemu politycznego na szczęście nie przekładają się bezpośrednio negatywnie na sprawność państwa. Dzieje się tak również dlatego, że instytucje państwa nie wahają się współpracować z organizacjami społecznymi, które często dysponują ekspertyzą i zasobami niedostępnymi władzy publicznej.

Państwo działa sprawnie, zapewniając usługi społeczne, bezpieczeństwo i stabilność makroekonomiczną. Dzieje się tak m.in. dlatego, że rząd został *de facto* pozbawiony prerogatyw politycznych, które przejęło Biuro Prezydenta. Rząd wolny od polityki administruje i w wielu obszarach robi to bardzo kompetentnie, na sposób technokratyczny, by wspomnieć Mychajła Fedorowa, który skutecznie uczynił z Ukrainy lidera wykorzystania technologii cyfrowych.

Wspomniany Mychajło Fedorow ma naprawić resort obrony, a jego nominacja została przyjęta z wielką nadzieją. Armia potrzebuje nie tylko uporządkowania kwestii mobilizacji, ale także dobrej strategii zwycięstwa. Ukraina wie, że w wojnie na wyczerpanie toczony z silniejszym przeciwnikiem nie może stosować takich jak on metod. Nie może jednak ograniczyć się do obrony, bo wtedy na pewno nie osiągnie przełomu strategicznego. Do tego ma doprowadzić doktryna strategicznej neutralizacji, polegająca na atakach wymierzonych w słabe punkty wroga, z wykorzystaniem przewag asymetrycznych.

Strategiczna samodzielność

Przykładem strategicznej neutralizacji jest wypchnięcie rosyjskiej floty z Morza Czarnego. Udało się to już jesienią 2023 roku dzięki wykorzystaniu dronów morskich. Za sprawą tego sukcesu nastąpił przełom strategiczny – ponownie ruszył czarnomorski kanał żeglugowy umożliwiający eksport produktów rolnych i przemysłowych. Przykładem strategicznej neutralizacji są systematyczne ataki na rosyjską infrastrukturę przemysłu energetycznego.

Kolejnym etapem ma być ogłoszony przez Fedorowa plan zwiększenia śmiertelności ukraińskiego wojska do 50 tysięcy zabitych i rannych żołnierzy rosyjskich miesięcznie. To liczba przekraczająca możliwości mobilizacyjne Rosji w obecnie obowiązującym sposobie prowadzenia wojny. Odpowiedzią musiałaby być masowa mobilizacja, co może oznaczać bardzo wysokie koszty polityczne. Czy na tyle duże, aby Rosja zmieniła swoje cele strategiczne? Zdaniem ukraińskich ekspertów stawką jest przekonanie Rosjan, że nie są w stanie wygrać tej wojny. Wówczas zacznie się erozja systemu, być może już wcześniej pogłębiona o kryzys gospodarczy.

Czy, jak i kiedy zakończy się wojna? Ukraińscy eksperci odpowiadają zazwyczaj, że nie bawią się w prognozy, tylko robią swoje, adaptując się do aktualnych warunków. Dlatego szybko przeszli do porządku dziennego nad zmianą gospodarza w Białym Domu i jej konsekwencjami. Również dlatego, że już w czasie prezydentury Joe Bidena przekonali się o chimeryczności amerykańskiego partnera. Owszem, jest on niezbędnym elementem układanki w wojnie na wyczerpanie. Jednocześnie Ukraińcy mają przekonanie, że muszą rozwijać zdolności do autonomicznej realizacji swojej strategii.

Dlatego Ukraińcy uczestniczą w tak zwanych negocjacjach pokojowych, choć nie wierzą, że przyniosą one skutek oczekiwany przez ich inicjatora, czyli Donalda Trumpa. Widzą jednak w swym zaangażowaniu szansę na to, by przekonywać Amerykanów do podtrzymywania Ukrainy przez udostępnianie niezbędnych zasobów. Jednocześnie wykorzystują każdą okazję do załatwiania spraw praktycznych, jak wymiana jeńców. Zgodnie z informacją Wołodymyra Zełenskiego przedstawioną na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w rosyjskiej niewoli ciągle pozostaje 7 tysięcy żołnierzy.

Gdy w 2023 roku blokada ustawy o pomocy dla Ukrainy spowodowała wstrzymanie dostaw materiałów wojennych, w tym amunicji artyleryjskiej, odpowiedzią okazał się rozwój technologii dronowych. Kryzys stał się impulsem do skoku technologicznego, który umożliwił Ukrainie uzyskanie częściowej symetrii w asymetrycznej wojnie.

Przeciwstawne procesy

Ukraińscy eksperci szczerze jednak przyznają, że efekty innowacji i adaptacji mogłyby okazać się lepsze, gdyby nie były niwelowane lub rozpraszane przez nieefektywność systemową, jak choćby błędy w zarządzaniu siłami zbrojnymi, zarówno na poziomie operacyjnym, jak i politycznym.

W efekcie istotne innowacje nie wchodzą wystarczająco szybko w fazę skalowania i umasowienia produkcji, podobne problemy pojawiają się podczas wdrażania nowych rozwiązań w praktyce bojowej. Endemicznym problemem wojska jest system hierarchiczny oparty na lojalności i źle rozumianej dyscyplinie, co prowadzi do unikania złych informacji. O błędach się nie komunikuje w obawie przed karą, choć bez świadomości ich występowania niemożliwy jest proces instytucjonalnego uczenia się adaptacji. Jednocześnie brak pełnej informacji uniemożliwia podejmowanie optymalnych decyzji przez dowódców.

Informacje o niedostatkach ukraińskiego systemu wojskowego, jakkolwiek dotkliwe, są poruszane w dyskusjach medialnych i jawnie o nich mówią eksperci. W efekcie dla wspomnianego procesu degradacji przeciwwagą stają się procesy modernizacji, która zachodzi w oparciu o innowacyjne formy organizacji wdrażane przez jednostki nowego rodzaju, jak 2. Korpus Narodowej Gwardii Ukrainy „Chartija” czy 3. Korpus Armijny. Rozwijane są także niezwykle formy współpracy między jednostkami wojskowymi i resortem obrony a organizacjami społecznymi.

Fundacja „Wróc żywym” stała się trwałym elementem ukraińskiego ekosystemu obronnego. W 2025 roku pozyskała ponad miliard dolarów, które trafiły do jednostek w formie wyposażenia i szkoleń. W przypadku takich inicjatyw ważniejsza niż ilość jest jakość działania – Fundacja specjalizuje się w szybkim dostarczaniu rozwiązań potrzebnych konkretnym jednostkom w konkretnej sytuacji. Fundacja jest organizacją społeczną, dlatego może działać elastycznie i nieszablonowo. Ze względu na swoją autonomię dociera do odbiorców poza hierarchicznymi kanałami zaopatrzenia, unikając wszystkich pułapek takiego systemu.

Od początku wojny tendencje pozytywne przeważają nad czynnikami negatywnymi, co powoduje, że Ukraińcy mają powody do wiary w możliwość wygranej, rozumianej jako zachowanie suwerenności i zdolności do obrony w przyszłości, nawet jeśli konieczne będzie uznanie *de facto* okupacji części terytoriów przez Rosję (jednak bez zgody na uznanie *de iure* ich aneksji). Inna sprawa, że ciągle trudno sobie wyobrazić, czy, jak i kiedy zakończy się wojna. I czy zwieńczeniem będzie pokój (co oznaczałoby konieczność dekompozycji Rosji), czy też jakaś forma zamrożenia konfliktu. Ukraińscy socjologowie zwracają uwagę na jeden niedoceniany na Zachodzie aspekt. Dla Ukraińców kluczowa jest kwestia sprawiedliwości, nie dopuszczają do siebie świadomości, że agresor – Rosja – może wyjść z awantury bezkarnie.

Po wojnie

Jeszcze trudniej wyobrazić sobie przyszłość po wojnie, bo każdy, nawet najbardziej optymistyczny scenariusz wydaje się wielkim wyzwaniem. Scenariuszem najbardziej optymistycznym jest oczywiście

integracja Ukrainy ze strukturami Zachodu, Unią Europejską i kiedyś też z NATO – nawet jeśli NATO traci już urok ze względu na coraz bardziej wątpliwy z punktu widzenia Ukraińców militarny walor tego Sojuszu. Integracja europejska stwarzałaby podstawy materialne dla utrzymania suwerenności i powojennej odbudowy kraju.

Wojenne straty przytłaczają. Nie ma praktycznie nikogo, kto nie odczułby konsekwencji wojny w jej najbardziej tragicznym aspekcie: poległych lub rannych w czasie działań wojennych osób najbliższych. Wołodymyr Zełenski poinformował na początku lutego w wywiadzie dla France 2, że zginęło 55 tysięcy żołnierzy. Do tej liczby trzeba dodać zaginionych bez wieści, liczonych w dziesiątkach tysięcy, i 7 tysięcy jeńców wojennych. Nie można zapominać o cywilach ginących w rosyjskich atakach – tylko w 2025 roku zginęło według danych ONZ 2514 osób, a 12 142 zostały ranne.

Dochodzą straty materialne. Ostatnie pełne podsumowanie przygotowane przez rząd ukraiński we współpracy z Bankiem Światowym, Komisją Europejską i ONZ wylicza bezpośrednie straty do końca 2024 roku. Osiągnęły one wtedy 176 mld dolarów, a szacowany koszt odbudowy oszacowano aż na 524 mld dolarów. Ukraiński PKB to około 200 mld dolarów. Straty dotyczą twardej infrastruktury, w tym energetyki, której moce systemowe zostały praktycznie całkowicie zniszczone, z wyjątkiem elektrowni atomowych.

Ofiarą rosyjskiej agresji padła także kultura. Od początku wojny zniszczonych lub uszkodzonych zostało 1640 pamiątek dziedzictwa kulturowego oraz 2446 obiektów tworzących infrastrukturę kultury. Zginęło także 289 osób związanych z literaturą (pisarzy, tłumaczy, krytyków).

Skala potrzeb wykracza poza horyzont wyobraźni księgowych. W istocie nie chodzi jednak o kwoty absolutne, ale o kwestię alokacji inwestycji publicznych i prywatnych oraz integrację Ukrainy z zachodnią gospodarką, tak by nabrała jak największej dynamiki rozwojowej. Od tego bowiem zależy zdolność kreowania miejsc pracy umożliwiających reintegrację weteranów oraz generowanie środków potrzebnych na utrzymanie dyspozycyjnej armii i rezerw na czas wojny.

Jakiegokolwiek spowolnienie tego procesu, pozostawienie Ukrainy na bocznym torze i w konsekwencji destabilizacja lub nawet stagnacja gospodarcza mogą prowadzić do destabilizacji politycznej oraz społecznej. Powodów do takiej destabilizacji nie będzie brakować nawet przy dobrej koniunkturze, bo zamrożony na czas wojny konflikt polityczny wybuchnie z pełną siłą, gdy tylko możliwe staną się wybory. Są one niezbędnym elementem odnowienia i relegitymizacji sceny politycznej, a jednocześnie uruchomią proces walki politycznej, która może doprowadzić do konfliktów oraz polaryzacji politycznej i społecznej.

O tym wszystkim w Ukrainie się mówi, grupy eksperckie kreślą różne scenariusze i wizje przyszłości. Na początku roku Ukraiński Instytut Przyszłości opublikował raport podsumowujący dwuletni projekt tworzenia scenariuszy dla Ukrainy *Wizja Ukrainy 2035*¹⁰. Uczestniczyły w nim dziesiątki ekspertów, sam raport koncentruje się na scenariuszu pozytywnym, wręcz optymistycznym. Próbuje on zaradzić problemowi, na który nie ma ciągle dobrej odpowiedzi: jak to się stało, że rozwinięte państwo z rozwiniętym społeczeństwem, zdolne do wytwarzania zaawansowanych technologii, od energetyki jądrowej po technologie kosmiczne (nie mówiąc o technologiach wojskowych powstałych w czasie wojny), jest zarazem jednym z najbiedniejszych państw w Europie?

10 A. Амелін, Є. Астахов, Є. Гайдайчук, *Візія України 2035 [Wizja Ukrainy 2035]*, Yakaboo Publishing, Київ 2025.

Tak nie musi być. Jak więc zmobilizować zasoby w podobny sposób, w jaki udało się tego dokonać, by skutecznie przeciwstawić się znacznie silniejszej nominalnie Rosji i wygrać bitwę o lepszą przyszłość? Sukces cyfryzacji – awans ze 102. miejsca w 2018 roku w kategorii usług publicznych dostępnych online do miejsca piątego w 2024 roku – pokazuje, co jest możliwe. Ukraińcy przekonują, że ich sukces opłaci się wszystkim. Bo z kolei na ich porażkę nikogo nie będzie stać.

„Wielka wojna” jest tekstem rozpoczynającym cykl analiz poświęconych różnym aspektom funkcjonowania Ukrainy i ukraińskiego społeczeństwa w czasie wojny oraz konsekwencjom tej wojny dla przyszłości Ukrainy, Polski, Europy i świata. Kolejny raport będzie poświęcony analizie ukraińskich wizji i scenariuszy przyszłości.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością w Collegium Civitas. Członek European Council on Foreign Relations. Wydał m.in. *Miłość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu* (2009), *Bunt sieci* (2012), *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* (2020), *Prawda po wyborach 15 października 2023* (2024, red., z Przemysławem Czaplińskim i Piotrem Kosiewskim). Prowadzi blog Antymatrix.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2026
ISBN 978-83-68802-01-6